Nr. 217. Dnia 2 Października 1872 r. Środa Dnia 20 Września (2 Października) 1872

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: *Aniołów Stróżów.*
Czwartek: Ś. Kandyda Męczennika.
Piątek: Ś. Franciszka Serafickiego.
Sobota: ŚŚ. Placydy i Flawji P.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 3
Zachód „ „ 5 „ 35.

Długość dnia godzin 11 minut 32
Ubyło „ „ 5 „ 11.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela: *20 po Św. N. M. P. Różańc.*
Poniedziałek: Ś. Justyny Panny.
Wtorek: Ś. Brygidy Wdowy.
Środa: Ś. Dyonizego Biskupa.

— Jutro, jako w pierwszy czwartek rozpoczętego miesiąca, odbędzie się w kościele Opieki Ś go Józefa (wprost ulicy Królewskiej), dopołudniowe Nabożeństwo bractwa Adoracji Przenajświętszego SAKRAMENTU.

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy, w towarzystwie Ich Cesarskich Wysokości Księcia Eugenjusza Maksymiljanowicza Romanowskiego Leuchtenbergskiego, Książąt Aleksandra i Konstantego Oldenburgskich, oraz jenerałów: Skobelewa, Sipiagina, Klemma i Halla, lekarza Obermüllera, pułkownika Strukowa, rotmistrza Skałona, raczył przyjechać w dniu onegdajszym o godzinie 4 ej po południu, do Warszawy drogą żelazną petersbursko-warszawską i stanąć w pałacu Łazienkowskim, o godzinie zaś 10-ej wieczorem raczył wyjechać za granicę. (Dz. War.)

— Mając na względzie, że skuteczność leczenia cholery, w wielu razach zależy od bezzwłocznego podania pomocy przy pierwszych oznakach choroby i z uwagi na okazujące się obecnie wypadki tej epidemji, z rozporządzenia Warszawskiego Ober-Policmajstra, opartego na wniosku urzędu Lekarskiego, we wszystkich aptekach w Warszawie, przygotowane zostały apteczki ruchome, zawierające niezbędne lekarstwa dla podania pierwszej pomocy dotkniętym tą chorobą. Każde lekarstwo opatrzone jest drukowaną etykietą z oznaczeniem nazwy lekarstwa, dozy takowego (dla osób dorosłych) i jego działania. Uznając za pożyteczne, ażeby takie podręczne apteczki znajdowały się w fabrykach, zakładach rzemieślniczych i innych, gdzie zgromadzona jest znaczna liczba pracujących, jak niemniej u rodzin pojedyńczych, Jenerał-Major z orszaku Jego Cesarskiej Mości Własów, widzi się w obowiązku podać do wiadomości publicznej, że apteczki rzeczone nabywać można we wszystkich aptekach Warszawskich. (G. P.)

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Stosownie do art. 18 Najwyżej zatwierdzonych w d. 12 lipca 1869 roku Przepisów o udzielaniach pożyczek Towarzystwa K. Z. w Królestwie Polskiem, ułożone przez ogólne zebranie naczelnych władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przepisy taksy dóbr, z mocy Najwyższego zezwolenia w dniu 1 czerwca 1872 r. udzielonego, zatwierdzone zostały przez JW. Ministra Finansów.

Dyrekcja Główna przeto podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, iż naczelne władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wprowadzając obecnie przepisy te w wykonanie, ułożyły w rozwinięciu takowych: Instrukcję, szematy i taksy dóbr posługiwać mające, egzemplarze przepisów po kopiejek pięć, Instrukcji podobnież po kopiejek pięć, szematy zaś po kopiejce jednej za każdy arkusz, nabywane być mogą w biurach Dyrekcji głównej i Dyrekcyj Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.— p. o. Prezesa, Jenerał Major *Gieczewicz;* p. o. Pisarza *Nowosielski.*

— N.— Ciężkie chwile obecnie opera nasza przebywa. Nigdy może dotkliwiej brak artystów czuć się nie dawał. Wczoraj grano „Normę,“ która czterech tylko głównych osób wymaga i tych osadzić właściwie nie podobna było.

Pomimo niezaprzeczonych zalet pani Miller Czechowskiej, partja Normy wcale do jej głosu nie przypada. Prawda, że gra tę rolę wybornie, ale śpiew ani do jej skali, ani do charakteru nie jest właściwym. Mnóstwo miejsc musiano o cały ton transponować, żeby dla jej głosu uczynić przystępnemi, — a w duetach z Adalgisą, Norma wbrew żądaniu kompozytora partją Adalgisy, ta zaś ostatnia partją Normy śpiewała. Wprawdzie kombinacja harmonijna zostawała tą samą ale zamiana taka kaziła koloryt i prawdę. Zresztą cała partja Normy wymaga skali wysokiej, głosu lotnego w passażach i fiorysturach, co bynajmniej w obręb talentu pani M. Cz. nie wchodzi.

Debiutujący w roli Oroveza pan Wierzejski, o którym we wczorajszym numerze „Kurjera Warszawskiego“ dowiedzieliśmy się z ust jego nauczyciela, iż jest tylko uczniem początkującym widocznie zbyt skwapliwie przerwał swe studja. Wiele jeszcze wody upłynie zanim pan Wierzejski partją tę będzie mógł zaduwalniająco wykonywać. Może to kiedyś i nastąpi, przyszłości jednak przesądzać trudno.

Panna Wojakowska i pan Filborn bardzo dobrze swe role wykonali.

Wszystkie miejsca w teatrze były zapełnione.

Wiadomości miejscowe

═ Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów w Warszawie jak donosi „Gazeta Warszawska“ może nareszcie przyjdzie...... do skutku. Dowiadujemy się, że projekt ustawy, złożono pod zatwierdzenie ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu. Może też przyjdzie kolej, że literaci nasi, skończywszy wytrwałe zachęcanie słowne innych do samopomocy czy zaradności bo nie widzimy jak lepiej przetłómaczyć angielskie wyrażenie *self-help*, sami własnym przykładem pociągną drugich—do czynu.

═ Z wielu miejsc dochodzą nas utyskiwania na trudność obsiania pól ozimych. Ciągłe deszcze tamują wszelki przystęp do uprawionej, lecz pod wodą zostającej ziemi. W wielu gospodarstwach nie posiano jeszcze ani ziarnka pszenicy, bo z roli utworzyło się głębokie błoto. Nawet na gruntach lżejszych potrzebujących wilgoci, nadmiar jej już teraz czuć się daje a ciągłe chłody źle wpływają na kiełkowanie zboża. Lepiej tylko stoją wczesne zasiewy, lecz te znów zagrożone są wczesnemi przymrozkami; jeśli bowiem przymrozki schwycą rolę tak przepełnioną wodą, zboże wymarznie ze szczętem.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Kilka miesięcy temu podałem w pańskiem piśmie wiadomość o projekcie założenia w Warszawie „Lecznicy dla przychodzących chorych,“ i zawiadomiłem wówczas, że projekt ustawy tego zakładu, przezemnie ułożony, został posłany pod zatwierdzenie do Petersburga. W tych czasach nadeszło już zatwierdzenie tej lecznicy, która też w ciągu niedługiego czasu zostanie otwartą. Posyłam Szan. Panu kopję ustawy tego zakładu, prosząc o zamieszczenie wiadomości tej w szpaltach pańskiego pisma — o ile to Szan. Pan uzna za stosowne.

Dr. Wiktoryn Kosmowski.

USTAWA

prywatnej lecznicy dla przychodzących chorych w Warszawie.

§ 1. Dla dania możności korzystania za cenę umiarkowaną z porady lekarskiej, zakłada się w Warszawie przez kilku lekarzy wolno-praktykujących „Lecznica dla przychodzących chorych.“

§ 2. Lecznica ta przeznaczona jest tylko dla chorych przychodzących, t. j. przybywających w oznaczone godziny dla otrzymania porady lekarskiej.

§ 3. Każdy z lekarzów tego zakładu winien znajdować się codziennie w lecznicy w godzinach przyjęcia chorych odpowiednio do chorób, którym specjalnie się poświęca.

§ 4. Z rozwojem działalności lecznicy, oprócz lekarzy założycieli, mogą przyłączać się i inni lekarze.

§ 5. Chorzy, szukający porady w lecznicy, przybywają w godzinach przeznaczonych na specjalne choroby — o czem lecznica miesięcznie ogłasza w gazetach.

§ 6. Każdy chory otrzymuje bilet wejścia za opłatą 25 kopiejek.

§ 7. Jeśli choroba wymaga częstego przychodzenia do lecznicy, chory może wziąść abonament z 6 lub 10 biletów, po cenie 20 kopiejek.

§ 8. Pomoc lekarską dają lekarze specjaliści—w razach jednak koniecznych mogą następować konsylja kilku lekarzy bez osobnej zapłaty.

§ 9. Przy lecznicy znajdują się felczerzy.

§ 10. Za niewielkie operacje robione w samej lecznicy, za użycie podręcznych środków lekarskich lub narzędzi znajdujących się w zakładzie, za pomoc felczerską w zakładzie — nie bierze się osobnej opłaty.

§ 11. Materjały niezbędne do leczenia, jako to: szarpja, bandaże i t. d., dają się chorym w lecznicy po cenie kosztu. Apteki wydają lekarstwa po pół ceny zwykłej.

§ 12. Dla celów naukowych i prowadzenia statystyki—diagnosa choroby zapisuje się w osobną książkę. Rezultaty ogłaszają się w sprawozdaniach rocznych lub półrocznych.

§ 13. Zakład podchodzi pod nadzór urzędu lekarskiego.

§ 14. W zakładzie musi być księga sznurowa, w której zapisują się: imiona chorych, wiek, płeć, choroba, nazwisko lekarza, historja choroby i przebieg leczenia; książkę tę prowadzą lekarze zakładu.

§ 15. Lecznica co rok przedstawia sprawozdanie z czynności urzędowi lekarskiemu m. Warszawy, ze szczegółowem opisaniem ważniejszych wypadków.

§ 16. Na drzwiach zakładu znajduje się napis: „Lecznica prywatna dla przychodzących chorych.“

§ 17. Zakład nie może być otwarty bez poprzedniego obejrzenia go przez urząd lekarski.

§ 18 Gdyby w przyszłości okazały się niezbędne zmiany w tych przepisach, to należy na nie uzyskać pozwolenie departamentu lekarskiego w zwykłym porządku.

Na oryginale podpisano: „Zatwierdzam.“ 27 lipca 1872 r.— Zarządzający minist. spraw wewnętrz. sekretarz stanu K. Łobanow.

Wiernie: Dyrektor departamentu lekarskiego N. Rozow.

Wiernie: Dyrektor kancelarji Namiestnika, rzeczywisty radca stanu Plewe.

Wiernie: p. o. Inspektora urzędu lekarskiego Warszawskiego Malek.

═ Niezadługo ma się pojawić, Kalendarz Handlowy na r. 1873, którego układem i wydawnictwem zajął się p. Okręt redaktor „Gazety Handlowej.“

═ W jednym z domów w okolicach ogrodu Krasińskiego, zmarła małżonka majstra kunsztu szewckiego i osierociła pięcioro dzieci.

Majster ukoiwszy żal po stracie połowicy, zgodził służącą, ażeby opiekowała się jego sierotami.

Przez kilka tygodni pan i sługa byli ze siebie zupełnie zadowoleni.

Naraz, po warsztacie i sypialni majstra począł wśród nocy błądzić duch pokutujący w białej odzieży i z jękami rozpaczy i wołaniem:

„Ożeń się z Joasią, bo nie mogę leżeć spokojnie w grobie!“

Widziadło to, pojawiało się przez kilka nocy, nareszcie ktoś śmielszy z natury z domowników, zaczaiwszy się w warsztacie, pochwycił ducha i zdemaskował.

Okazało się więc, że rolę ducha odgrywała dowcipna Joasia pragnąc zostać drugą panią majstrową.

Ostatnia zaś scena tej niekomicznej komedji podobno zakończyła się w cyrkule.

═ Nakładem G. Sennewalda wyszły w tych dniach „Obrazki z mojego sąsiedztwa z notat p. Antoniego“ przez p. Leona Kunickiego. Są to luźne szkice skreślone humorystycznie i gładkim wypowiedziane stylem.

Pan Kunicki rzadko robi wycieczki po za tę szkicową formę. Widocznie talent jego nagina się głównie do lekkich dorywczych obrazków stanowiących same w sobie drobne całostki. Posiada on werwę, często dowcip; zawsze zdrowy i uczciwy punkt zapatrywania się. Widocznie chciałby dobrze, a to już wiele. W utworach jednak jego razi jednostajność, wydają się one jakby na jedną formę wszystkie wykrojone. Pochodzi to ztąd głównie, że z ciasnego kółka czerpie, a przynajmniej ciasno w niem widzi. Wilkoński, na którym zdawałoby się że pan Kunicki zaprawiał kierunek prac swoich obszerniejszy nadawał zakres swoim spostrzeżeniom i silniej do żywego dotrzeć potrafił.

Zawsze jednak każdy nowy utwór p. Kunickiego sympatycznie daje się czytać, widać w nim bowiem autora, który się nie gniewa na ludzi, owszem kocha ich, ale pragnie, żeby się poprawili ze zboczeń, które im samym ujmę czynią.

═ W dniu 3 października 1664 r. założonym został kamień węgielny pod budowę kościoła panien Wizytek.

═ W Ojcowie jak mówiono wycinanie lasów przez niemiecko-starozakonnego nabcywcę, postępuje z pośpiechem. Wprawdzie poprzedni właściciel zawarował sobie utrzymanie w całości pięknej doliny Pradnickiej, mała tylko jednak cząstka Ojcowa w ten sposób ocaleje. Za lat parę lubownicy tej polskiej Szwajcarji nie poznają jej nawet.

= W Warszawie, nie wiedzieliśmy dotąd, że istnieje niemiecka fabryka wyrobów tabacznych, która na kopertach do listów wydrukowane ma te słowa: „Tabac-Fabrik patent von Gebrüder Polakiewicz in Warschau."

= Obrót handlowy tegorocznego łęczyckiego jarmarku, wykazuje się ostatecznie w następnych cyfrach: Koni przyprowadzono za summę 150,900 rs. sprzedano za rs. 96,800, owiec 51,750, przedano za rs. 38,950; wełny dostawiono za rs. 50,600, przedano za rs. 38.450, wyrobów wełnianych i bawełnianych było za rs. 165,750 przedano za 70,970, płótna i sukna za rs. 129,590 przedano za rs. 87,880, skór za rs. 111,750 przedano za 67,900, futer i kożuchów za rs. 120,990 przedano za 73,300; ubiorów męzkich i damskich jakoteż obuwia dostawiono za summę rs. 75,290 przedano za 44 300, wyrobów miedzianych za 9,300 przedano za 5,800, galanteryjnych towarów za 70,800 przedano za 27,750. Suma ogólna wartości dostarczonych przedmiotów wyniosła zatem 999,720 rs. przedanych zaś 552,100 rs.

= Co kraj to obyczaj, pisze *Izraelita*,— nigdzie atoli nie napotyka się tyle ekscentryczności w obyczajach ile w Anglji. Oto jako curiosum zaznaczamy, że w tych dniach jeden z bogatych fabrykantów angielskich chrześcjanin, odwiedził jednego z bogatych kupców tutejszych. Z toku rozmowy przyszła rzecz o judaizmie i gość objawił panu F., że poślubił żydówkę, tak pobożną, że z miłości ku niej, on chrześcjanin je zwykle w domu potrawy koszerne i w święto Pessach, przez dni ośm gryzie mace i uczestniczy biernie we wszystkich obrzędach religijnych. W akcie intercyzy zawarowała sobie małżonka, że wszystkie dzieci tak płci męzkiej jak żeńskiej, wychowane będą w religji Mojżeszowej.

= W Ciechocinku w r. b. gościło na kuracji około 7 tysięcy osób.

= Jeden z tutejszych przemysłowców zamierza urządzić wielki skład lodu.

Spekulacja to może być bardzo korzystną dla założyciela lodowni i dogodną dla publiczności.

Konsumcja lodu jest w naszem mieście w porze letniej i zimowej wcale znaczna; koniecznym on jest bowiem, dla cukierników, piwowarów, traktjerników, kupców win, szpitali i t. d.

Zapewniano nas, że w jednym z pierwszorzędnych handlów win, spotrzebowywa się lodu rocznie za przeszło 600 rs.

Lód mógłby by być także artykułem handlu wywozowego. Do Wiednia, w skrzyniach metalowych hermetycznie zamkniętych, sprowadzają lód z gór Styrji i Tyrolu, we Włoszech zaś eksploatacja lodu odbywa się na szczycie Alp i Abruzzów.

W Warszawie obecnie wszystkie już prawie lodownie zostały wypróżnione i to głównie z tej przyczyny, że zapasy były niewłaściwie konserwowane.

= Onegdaj o godzinie 4 z południa widzieliśmy zbyt prowincjonalne a niewygodne dla ruchu warszawskiego przenosiny. Na ulicy Szpitalnej przed dom do którego miano się wnosić na mieszkanie, zajechały dwie ogromne bryki żydowskie zapełnione różnorodnemi meblami. Przed wnoszeniem jednakże do domu, wyciągano z fur pojedynczo, stoły, stołki, krzesła i t. p. stawiając na środku ulicy. Wprawdzie zajęcie tym sposobem w poprzek drogi dwóch trzecich ulicy utrudniło przejazd, ale za to widok ten był dosyć zabawny.

= W Płocku naprzeciw jatek, budują się koszary wojskowe kosztem p. Segała, właściciala fabryki wyrobów tabacznych.

= Dziś pierwszy po ukończeniu letniego sezonu wieczór w Towarzystwie Muzycznem. Jest to zarazem lekki bodziec dla tych członków towarzystwa, którzy jeszcze nie opłacili składek za drugie półrocze.

= Przybyły w tych dniach z Petersburga p. *Friedberg* Flecista przyjmie udział w dzisiejszym wieczorze muzycznym Towarzystwa muzycznego na którym wykona Fantazję ze śpiewów szkockich T. Bochma.

= Wczoraj około godziny w pół do 5-tej po południu, na placu teatralnym, rozbiegał się dzielny rumak objeżdżany w zaprzęgu przy tak zwanej linijce. Pomimo szalonego pędu konia nikt na szczęście nie został przejechany, ani potrącony, a nawet dwaj w źnice potrafili się utrzymać na swem wątłem siedzeniu.

= Od paru dni odbywa się przenoszenie preparatów spirytusowych z gabinetu anatomicznego i anatomo-patologicznego, mieszczących się dotychczas w gmachu Uniwersytetu do zabudowania na ulicy Zgoda przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Wczoraj o godzinie w pół do 10-tej wieczorem, pokazał się ogień w stronie po za rogatkami petersburgskiemi. Straże ogniowe nie wyruszały z Warszawy, ponieważ pożar miał miejsce bardzo daleko za miastem i w niedługim czasie ustał.

= Dnia 5 października r. b. o godzinie 4-tej po południu w sali Magistratu odbędzie się sessja Zgromadzenia Szewców.

= Dnia 6 października r. b. o godzinie 1 po południu w Sali Magistratu odbędzie się niedoszła do skutku zeszłej niedzieli sessja elekcyjna Zgromadzenia bronzowników mosiężników.

= Na ostatniem dpuście w Częstochowie, lud wiejski był niemiłosiernie wyzyskiwanym przez kramarzy i przemysłowców.

Jako małą illustrację tego rodzaju nadużycia, przytaczamy następujący fakt autentyczny.

Straganiarka, sprzedająca trunki zimne i gorące, nalewając szklankę herbaty przybyłemu do jej kramu wieczorem włościaninowi, przypadkiem nakapała w nią łoju z palącej się świecy.

Włościanin skosztowawszy owego nektaru skrzywił się okrutnie.

— Czego się tak wykrzywiasz! — zawołała pani straganiarka.

— A bo to łojem śmierdzi.

— Co ty gadasz głupi chamie. Czy ty wiesz co to jest słodkie albo paciące? Ukrzyżowany Jezus mógł pić żółć z octem a onna może przełknąć herbaty z łojem! To mi pan jaśniewielmożny.

= Zarząd szpitala starozakonnych w Warszawie zawiadamia, że w ciągu m. Sierpnia, r. b. otrzymał z ofiar osób dobroczynnych dla ubogich opuszczających szpital w ogóle rs 9.

= Projekt ustawy towarzystwa budowlanego p. n. „Newskiego" roztrząsa ię obecnie w ministerjach finansów i spraw wewnętrznych, i wkrótce jak się dowiaduje „Gołos," ma być przedstawiony do rady państwa. Podług projektu ustawy towarzystwo nowe ma na celu przedsiębierstwo wszelkich robót budowlanych tak dla osób prywatnych, jak i dla władz w całem cesarstwie, urządzanie wzorowych cegielni, kopalni, pośredniczenie w sprzedaży i kupnie różnych materjałów budowlanych. Kapitał zakładowy towarzystwa ustanawia się na rs. 5,000,000, i ozgadza się ma przez emissję 52,000 akcyj po rs. 100 każda; akcje dzielą się pomiędzy założycieli i osoby przez nich do udziału zaproszone. Na czele przedsiębierstwa wymieniają pp.: D. J. Grimm professora architektury, radcę kolegjalnego Schultza, poczestnego obywatela Suździalcowa, poddanego francuzkiego R.vas i kupców Wilmandstrandskich Schidsona i Jansena.

= „St. Peterb. Wied." piszą, że w radzie Zarządu Głównego [illegible] roztrząsaną była propozycja wschodnio prusskiej drogi żelaznej o ustanowieniu nowej taryfy dla bezpośredniej komunikacji z Moskwą przez Dynaburg, Witebsk i Smoleńsk. Propozycja ta przesłana była dyrektorowi drogi Warszawskiej, który oświadczył, że nie znajduje przeszkód żadnych do przyjęcia taryfy, jest jednak zdania, że rachunki właściwiej byłoby prowadzić na talary, a nie na ruble, jak tego życzy wschodnio-pruska droga. Rada Głównego Towarzystwa nową taryfę zatwierdziła, prowadzenie zaś rachunków postanowiła prowadzić na ruble, jak to proponowała droga pruska.

Z Płocka, d. 27 września r. b.

Na ostatnich targach kwartę masła płacono kop. 60, raków kopę kop. $22^1/_2$, jabłko jedno od $2-2^1/_2$ kop. Skutkiem nieznacznego dowozu produktów na targi, coraz większa powstaje drożyzna, lecz kupujący sami są po części temu winni, gdyż przyjeżdżających z produktami tłumem obstępują i każdy chcąc prędzej kupić podbija cenę nie troszcząc się o ogół.

Wczoraj w jatkach słoniny wcale nie było. Tyleby już nawet jej nie dostał ile potrzeba do przynęcenia myszki w łapkę. Rzeźnicy sprzedając poprzednio słoninę po 17 k. funt, twierdzili, że nie wychodzą na swoje, a dziś kiedy administracja miasta poleciła im zniżyć cenę, głoszą, że im grozi bankructwo i dla tego niektórzy z nich chcą Płock zupełnie opuścić.

Drożyzna mięsa wiele wprawdzie zależy od rzeźników, lecz wina drożyzny w większej części spada na tych, którzy sprzedając tak bydło jak i trzodę chlewną handlarzom-prusakom, swem nieoględnem postępowaniem podrywają dobrobyt kraju; gdyż drożyzna mięsa podwyższa zaraz i cenę chleba i t. d. i ot do czego już doszliśmy: w Płocku, człowiek z rodziną przy najskromniejszem życiu, $1^1/_2$ rs. dnia nie opędzi, a co dopiero mówić o ubogich.

Wielkiem też złem u nas w kraju jest tępienie lasów. W roku np. zeszłym bawiąc w mławskiem, z bólem serca widziałem, jak ta niedawno jeszcze lesista okolica, dzisiaj gdzie niegdzie już tylko widnieje resztę boru. Wycinają się tam lasy na gwałt, a sam naoczny świadkiem byłem, jak na kordonie *Gnojenko* szlaban się nie zamykał przed furami drzewa odstawianemi do Prus.

Prusacy u siebie po wsiach torfem palą, siekiera ich lasów się nie dotknie bo posiłkują się naszem drzewem. My zaś, pomimo to, że lasów nie siejemy, że torfu nie mamy, nieoględni na przyszłość, sprzedajemy Prusom drzewo, bo na czasie grosz potrzebny, a wkrótce sami znów chcielibyśmy drzewo z Prus sprowadzać. Tylko pytanie czy ci dobrzy gospodarze prusacy, będą wówczas tak dla nas uprzejmi jak my obecnie dla nich, w wyniszczeniu swego kraju.

Oddawna w swem prywatnem życiu zdajemy się postępować w myśl Ludwika XV: „Après nous le déluge" postępujmy tak jeszcze i dalej, a będziemy wkrótce doznawać błogich tego skutków.

✝ W piątek, t. j. dnia 4 b. m. i r., jako w dzień imienin ś. p. Franciszka **Cieślewskiego**, odbędzie się za spokój jego duszy, w kościele Ś go Józefa Oblubieńca N. P. M. na Krakow. Przedmieściu obok Skweru, Wotywa żałobna o godzinie 10-ej rano, na którą pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —9694—

✝ W dniu 3 b. m. t. j. we czwartek odbędzie się w kościele Ś go Aleksandra o godzinie 10-tej wotywa Żałobna za spokój duszy ś. p. Laury z Łaszewskich **Chlebowskiej**, na którą pozostałe dzieci Krewnych i Znajomych zapraszają. —9660—

✝ W dniu 4 października r. b. w piątek jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Pawła **Kocielińskiego** emeryta, odprawione będzie Żałobne nabożeństwo o godzinie 10 tej w kościele Ś go Aleksandra na które żona, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych ś. p. Pawła zaprasza. —9664—

✝ Za duszę ś. p. Franciszka **Zewald**, Naczelnika w b. Komissji R. P. i S., odbędzie się w sobotę, t. j. dnia 5go b. m., w kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, o godzinie 9tej z rana Wotywa, na którą pozostałe dzieci, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —9657—

— W Płocku po krótkiej lecz ciężkiej słabości w dniu 22 z. m. zakończyła życie Julja z Dobrzyńskich **Lewinsohn** żona tamtejszego kupca i obywatela przeżywszy lat 56. Niniejszem zawiadamia się nieobecnych członków rodziny zmarłej o poniesionej przez nich stracie. —9696

⚭ Wczoraj w kościele Śgo Aleksandra, pobłogosławiony został związek małżeński zawarty między p. Bolesławem **Borzęckim**, Assesorem Prokuratorji Królestwa, a panną Aleksandrą-Marją **Rakowską**, córką Leona, Budowniczego i Obywatela tutejszego i jego małżonki Antoniny z Hejserów.— Obrzędu tego dopełnił JX. Ksawery Kogowski, miejscowy Administrator.— Artyści zaś chórów teatralnych pod przewodnictwem pana Ossmańskiego, odśpiewali Veni Creator Sandmana i Marsz weselny Małgockiego.

Kronika Zagraniczna.

✕ Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że na odbytej w ministerstwie finansów w Wiedniu w dniu 21 b. m. licytacyi, na sprzedaż soli wyeksploatowanej w kopalniach Wieliczki i Bochni, utrzymało się Konsorcyum Wiedeńskie wraz z znanym tutejszym przedsiębiercą p. J. U. Kleinman. Konsorcyum to otrzymało wyłączność na Cesarstwo, Królestwo i Prusy. Kontrakt obowiązuje na lat 6, cena ostatnia nam nieznana.

✕ Swiat giełdowy i handlowy jest żywo zainteresowany bliskiem otworzeniem przestrzeni kolei żelaznej z Brodów do Radziwiłłowa, a ztamtąd do Kijowa. Z Brodów otrzymujemy w tej mierze następujące doniesianie: Kolej Karola-Ludwika prowadzi obecnie budowę linji ze stacji w Brodach, aż do granicy państwowej w kierunku Radziwiłłowa. Bliskie otworzenie tej linji ma dla handlu daleko większe znaczenie, niż dotąd przypuszczano. Linja ta otwiera bezpośrednią komunikację pomiędzy Brodami a Kijowem, a ponieważ Kijów obecnie jest już kolejami połączony z Moskwą i wschodnią Rossją, przeto kolej żelazna łącząca Kraków ze Lwowem, Brodami i Kijowem stanowić będzie najkrótszą linję komunikacyjną pomiędzy Austrją a Wschodnią Rossją. Wzdłuż linji Radziwiłłów—Kijów istnieje 37 fabryk cukru. Długość przestrzeni wynosi jedną milę i posiadać będzie podwójne szyny, jedne dla austrjackich wagonów, a drugie szersze dla ruskich wagonów. Obecnie pracuje 1000 robotników: Spodziewać się należy że 4 listopada r. b. przestrzeń cała zostanie już zupełnie wykończoną w tym dniu ma nastąpić otwarcie ruchu.

✕ Panna Brzechffa artystka w Warszawie występuje obecnie na scenie we Lwowie.

✕ W tych dniach w Baden-Baden zmarła księżna Hohenlohe-Langenburg siostra królowej angielskiej.

✕ W Berlinie odbył się w tych czasach niezwykły pojedynek. Dwóch obrażonych na siebie czeladników ciesielskich walczyli na świdry. Wyzwany jednakże prześwidrował wyzywającemu lewą nogę. Po opatrzeniu rany przez felczera, gromadka cała, bojownicy i ich sekundanci w zupełnej zgodzie powędrowali na bawara.

Drezno d. 23 września. — W ciągu ostatnich dni wszystkie hotele tak są tu przeludnione gośćmi z wód powracającemi, że szczęśliwym nazwać się może ten, który chociaż na 3-iem piętrze za talara na dobę dostał jakie takie schronienie.

Bilse w „gewerbhausie“ zawsze przepełnionem, zachwyca tutejszą publiczność. Wszyscy starzy jego znajomi z Warszawy, czasowo bawiący w Dreznie, ani jednego wieczoru nie opuszczają, aby choć w części wynagrodzić straty, jakie ten znakomity dyrektor orkiestry miał ponieść tego lata w Warszawie (?!). — Wczoraj grał u dworu, w niemieckiem kółku znawców, a jutro wyjeżdża do Lipska, na kilkanaście wieczorów.

Dziwna tu karność i przyzwoitość publiczności. Bilse w anonsach swoich prosi, aby niepalono tytoniu w sali aż po dwóch częściach koncertu i to ściśle wykonywa się. Zaledwo część trzecią zaczęto, tumany dymu w chwilę zapełniają salę — orkiestra opuszcza estradę śród patrjotycznego niemieckiego dymu i oklasków.

Niestrudzony nasz pisarz p. J. I. Kraszewski, jak wiadomo, stale tu zamieszkały, wyjechał wczoraj na kurację winogronową do Meran, a ponieważ nie umie się bawić inaczej jak z piórem w ręku, więc dla wytchnienia zabrał z sobą kolosalne notaty do „Historji cywilizacji w Polsce“ które ma tam porządkować. Przypatrzywszy się temu nad podziw skromnemu i nad wyraz pracowitemu życiu naszego pisarza, wydziwić się nie można z kąd się tyle energji i sił bierze w 61 roku życia! Nieumiem sobie tego wytłumaczyć inaczej jak tem, że poczucie wyższego obowiązku społecznego, owładnęło tą szeroko rozwiniętą indywidualnością. Nigdzie go też widzieć nie można jak u siebie samego. W tych dniach wyprawił znowuż aż trzy powieści do druku!

Pan K. stargował tu dla swego nadal zamieszkania małą, ale rozkosznie położoną zamiejską willę przy Nordstrasse, gdzie zdala od ruchu miejskiego, ma znowuż szukać wypoczynku — w pracy. Dziwne pojęcie wytchnienia!!

Z inicjatywy naszego rodaka Falhenkageno, Zaleskiego towarzystwo angielskich kapialistów, przedsięwzięło założyć tu (jak w Warszawie) instytucją listów zastawnych miejskich. Wszystkie domy są tu odłużone na 4 do 5 procent, bez możności spłacania kapitału sposobem amortyzacyjnym. Jestto więc nowość obudzająca opozycję tych, którzy lokują swoje kapitały.

Przed laty 4-ma otwarto tu Lombard na akcje z kapitałem 200,000. Głównym założycielem tej instytucji (na wzór której założono obecnie w Berlinie i zakłada się w Strasburgu) jest p. Majer-Patzig, znany w świecie handlowym w Warszawie, jako od 12 lat służący w interesie bankiera Kronenberga.

Ponieważ w Warszawie o ile słyszeliśmy spodziewanem jest założenie podobnegoż Lombardu, nie będą więc zbyteczne niektóre o Drezdeńskim Lombardzie prywatnym szczegóły. Lombard przyjmuje na zastaw nie tylko drobne przedmiota, ale i partje zboża, wełny, okowity, pszeniacy, meble, towary etc. etc. Posiada swój własny gmach i składy. Pobiera 8% od zastawów. W roku b. po 1 września ma obrotu około 3-ch miljonów talarów, a akcje jego są powszechnie poszukiwane. Lombard ów nie tylko trudni się przechowaniem zastawów, ale też proponuje w depozyt towary, wydaje waranty i t. p.

Skalę procentu i za skład sam ustanowia. Szybkość i prostota układu są godne pochwały. Za ten wynalazek p. Patzig który prowadzi interes, otrzymuje 5,000 talarów pensji.

Z nowin artystycznych ograniczamy się tylko na wspomnieniu, iż bawiący tu dla kształcenia się malarz p. Stanisław Lipczyński, wypracował tu dużych rozmiarów karton wyobrażający „Zmartwychwstanie.“ Oryginalność kompozycji, śmiałość rysunku, godne są podziwienia, tem bardziej, iż kartony malarskie są zawsze tylko szkicami—i mało nabywców znajdują.

SPOSTRZEZENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	755 0	+ 8 5	90	połud. zachodni pogoda
dziś o g. 7 rano	755.5	+ 5 6	88	„
„ o g. 1 z poł.	750 0	+ 14 4	78	połud. zachodni półpogodnie

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj } Najmniejsze ciepło st. + 5 0; Największe ciepło st. + 15 0

Przegląd polityczny.

Prasa europejska, a szczególniej **włoska**, zajmuje się ciągle kwestją ewentualnych zmian na tronie stolicy apostolskiej. Przyczyna tego nie leży bynajmniej w trosce o zdrowie papieża, pora bowiem jesienna zwykle sprzyja zdrowiu ojca świętego więcej aniżeli denerwujące upały lata. Postawienie na porządku dziennym przyszłego wyboru papieża odpowiada raczej innym obawom które większa część rządów europejskich w różnym stopniu doznaje.

Mówiono wiele o możliwości zgromadzenia konklawe po za Rzymem. Kwestja ta roztrząsana była na „radach“ w Watykanie, a wyraz „rady“ powinien być rozumiany w jak najściślejszem znaczeniu; liczba bowiem kardynałów biorących udział w kierunku sprawami papiezkiemi jest nader ograniczona. Jak we wszystkich kwestjach tyczących przyszłości papieztwa, i w tej zauważyć można dwa prądy: opinja przezorna i umiarkowana, której przedstawicielem jest kardynał Antonelli i opinja jezuitów. Ci ostatni stawiają przeciwko zgromadzeniu konklawe w Rzymie, argument jak sądzą stanowczy, to jest: że wybór nowego papieża w tych warunkach, nie dokonałby się przynajmniej pozornie z zupełną swobodą, i że podejrzenie o nacisk Włoch mogłoby zaszkodzić uznaniu następcy Piusa IX przez państwa europejskie, z których nie jedno chętnie uciekłoby się do podobnego pozoru. Cokolwiekby powiedzieć można o zasadności, a szczególniej o szczerości tego zarzutu, trzeba przyznać, że w tej chwili stanowcze postanowienie co do miejsca w którem ma się zebrać przyszłe konklawe, jeszcze nie zostało powzięte. Zresztą kwestja *miejsca* zawiera się w innej nierównie ważniejszej, t.j. *dnia* zebrania konklawe. Idzie głównie o to, czy w przyszłym wyborze papieża zachowany będzie przeciąg czasu kanoniczny, dziewięciu dni, lub czy wybór dopełni się *presente cadavere*, jak tego żądają jezuici. W tym ostatnim wypadku który już przesądza wybór w Rzymie i w Watykanie, można być prawie pewnym, że przyszły papież należałby do odcienia ultra-montańskiego krańcowego, bo między kardynałami mieszkającemi w Rzymie, większość idzie ręka w rękę z jezuitami, lub zostaje pod ich wpływem, a jeżeli większości tej nie przekształci przybycie kardynałów zagranicznych, lub nacisk obcych mocarstw, rezultat głosowania wypadnie najprawdopodobniej w duchu przychylnym dążeniom jezuickim a najprzeciwniejszym wszelkiemu pogodzeniu się z Włochami. W stosownej chwili powrócimy jeszcze do tego przedmiotu; obecnie do listy kardynałów *papabili* dodać jeszcze należy nazwisko kardynała Bilio, który wrazie wyboru *presente cadavere* miałby wiele szans za sobą. Wybór ten byłby może najcharakterystyczniejszym i najobfitszym w zawikłania z rządami europejskiemi. Kardynał Bilio ma lat czterdzieści pięć, był jednym z głównych redaktorów „Syllabusa,“ i w nagrodę mianowany od razu kardynałem przez Piusa IX go. Ze wszystkich papieżów jakich może się obawiać rząd włoski, najstraszniejszym jest kardynał Bilio i kolega jego Panebianco.

Niepewność panująca w kwestji przyszłego kierunku politycznego i religijnego, jakiego trzymać się będzie przyszły następca Piusa IX go, jest zapewne jedną z ważniejszych przyczyn środków przedsiebranych przez rządy, bezpośrednio zagrożone agitacją ultramontańską, w celu zabezpieczenia praw państwa przeciwko pretensjom duchowieństwa. Dwa jednocześnie prawie wydarzone fakta, przedstawiają wielkie podobieństwo pod względem swego pochodzenia, natury i następstw prawdopodobnych. Mówimy tu o zerwaniu z jednej strony między radą stanu w Genewie i p. Mermillodem, z drugiej między rządem pruskim i biskupem Ermelandu. Oddzielenie kościoła od państwa nastąpi niechybnie prędzej lub później z tych starć między władzą świecką a władzami duchownemi. Wprowadzenie małżeństwa cywilnego projektowanego w Izbach pruskich, spowoduje znaczną szczerbę w tej wspólności dwóch władz, która istniała i w tradycji i w prawodawstwie pruskiem. Pierwszym krokiem na tej drodze było prawo o nadzorze szkolnym uchwalone w ciągu ostatniej sesji i odbierające duchowieństwu rolę przeważną odegrywaną dotychczas w oświacie publicznej. Różnica pomiędzy środkami przedsięwziętemi przeciwko p. Mermillodowi i Mgrowi Krementzowi, w tem leży iż genewska rada stanu przestaje od razu wypłacać pierwszemu uposażenie i uważać go za swego proboszcza w Genewie, gdy tymczasem reskrypt ministra pruskiego mówi tylko o zawieszeniu płacy nie oznajmując prałatowi cofnięcia *exequator* danego mu przez króla na pełnienie obowiązków biskupich. To pozostawienie go przez rząd pruski na pozycji legalnej z odjęciem uposażenia biskupiego, ma zapewne tylko na celu uniknienie kłopotów któreby musiały nastąpić, mianowicie w aktach stanu cywilnego, w skutek całkowitego zniesienia biskupstwa Ermelandu, jako instytucji prawnie istniejącej. Pytanie teraz czy Mgr. Krementz zgodzi się na taki stan rzeczy, dość dziwny, trzeba to przyznać, i nie mogący trwać długo.

Izba niższa **węgierska** rozpoczęła rozprawy nad adresem, a lewica wystąpiła ze zwykłą swą taktyką. Oznajmiona już nominacja Arifa-Beya na posła tureckiego w Wiedniu, potwierdza się w depeszy z Konstantynopola.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż, 29-go. — W mowie wypowiedzianej w Grenoble, wygłosił Gambetta, że Francja od 45 lat szuka podpory w pojedyńczych tylko klassach społeczeństwa i w tem spoczywa przyczyna wszystkich jej nieszczęść. Po napadzie na mniemaną uczciwość konserwatystów, którzy udają, iż chcą zaprowadzić rzeczpospolitą liberalno-konstytucyjną (konserwatywna?) wezwał Gambetta prawdziwych republikanów, aby tej istotnej komedji, „żadnej“ nie dawali wiary i przy następnych wyborach (20 października), wystąpili energicznie przeciwko wyborowi przywódzców, jakichbądź stronnictw, czy frakcji royalistowskich i imperjalistowskich.

Paryż, 29-go. — „Bien public“ podaje mowę Gambetty w Grenoble ostrej krytyce i oświadcza, że w chwili obecnej, wszelka agitacja więcej rzeczypospolitej zaszkodzić niż pomódzby mogła.

Paryż, 28-go. — „Patrie“ zdaje sprawę z rozmowy, jaką Thiers miał (z kim?) Prezydent zaczął od zaręczeń, że Francja kocha pokój i dalej mówił: Stosunki Francji z Niemcami, Włochami i Austrją i przekonania mężów, które losami krajów tych kierują, służyć powinny za wskazówkę, że znikąd nie potrzeba się teraz obawiać naruszenia pokoju. Francja szukać będzie odwetu swegu nie z pomocą oręża, ale w spokojnej służbie pracy i twórczym rozwoju działalności przemysłowej. Przemysł francuzki wzmaga się w siłach. Jeżeli prezydent osobiście wiele zajmuje się sprawami wojskowemi, czyni to jedynie w zamiarze stworzenia Francji wojska, któraby miało przewagę nad każdem innem, jeśli nie co do liczby, to przynajmniej co do wewnętrznej dzielności. Teraźniejsza armja francuzka jest już w samej rzeczy niezrównana i z taką armją, przy swojem szczęśliwem położeniu finansowem. Francja niema się czego obawiać i z największem bezpieczeństwem, oddać się może odbudowaniu nadwerężonego porządku państwowego i społecznego.

Perpignan 28go. — Pomiędzy wojskami hiszpańskiemi pod generałem Baldrich, a karlistami dowodzonemi przez Seballsa, przyszło do zaciętej dość potyczki, wskutek której karliści w zupełnej rozsypce cofnęli się ku granicy francuzkiej.

Londyn 29go. — „Observer“ donosi, że lord Hatherley podał się do dymisji z urzędu lorda kanclerza. Palmerowi ofiarowano następstwo po nim.

Paryż, 26 go. — Pierwszą wiadomość o mowie Gambetty w Grenoble rząd powziął z telegramu „Daily News,“ którego sprawozdawca towarzyszy byłemu dyktatorowi w podróżach. Rząd dzisiejszy zatrzymał jeszcze nawyknienie cesarstwa i każe sobie pokazywać wszystkie depesze wysyłane z Francji lub przez Francję przechodzące. Depesza wysłana z Grenobli przesadnie była zredagowaną. W skutek tego w tekście mowy zjawiło się zdanie, iż rzeczpospolita z Thiersem na czele jest niemożliwą. Wrażenie jakie ta mniemana opinja Gambetty wywołała w Elysée było bardzo silnem. Zwołana zaraz rada gabinetowa i dłuższy czas radzono nad sprawą. Thiers nie chciał wierzyć aby Gambetta przeciwko niemu wystąpił. Tekst ogłoszony dziś przez „Corsaire,“ (żaden inny dziennik ogłoszenia nie dopełnił), przekonywa, iż Gambetta wcale nie był tak ostrym w wyrażeniach jak mu to przypisał korrespondent angielski.

Mowa Gambetty według tekstu dziennika „Corsaire“ jest tylko exkomuniką rzuconą na tych wszystkich, co się odrazu za rzecząpospolitą nie oświadczyli. Gambetta niechce wiedzieć o republikanach ostatniej chwili. Przystępują oni do rzeczypospolitej na to, aby ją potem zamordować. Stronnictwo republikańskie powinno wszystkich w objęcia swe przyjmować, ale odpychać przywódców frakcji, które mu są nieprzyjazne. Dzisiejszemu zgromadzeniu nie trzeba pozwalać na to, aby ono zakładało rzeczpospolitą. Na przyszłych wyborach należy odepchnąć wszystkich kandydatów rojalistowskich, chociażby nawet oświadczali się za rzeczą pospolitą. O Thiersie, a raczej jego rządzie, Gambetta pochwaliwszy postawę władz w Grenoble, zwraca uwagę, że byłoby do życzenia, iżby rząd nareszcie pojął jak ważną jest rzeczą zgodność najzupełniejsza między lubnością i rządem.

W wielu departamentach ludność usposobioną jest nieprzyjaźnie dla urzędników rzeczypospolitej i znajduje z niemi w otwartej wojnie. Rząd źle powiadomiony jest o tych stosunkach. Gambetta przy innej sposobności zabierze jeszcze głos w tej sprawie i wykaże niebezpieczeństwa jakie grożą społeczeństwu, jeśli mu się narzuca administrację, która ani dążeniom ani usposobieniom jego nieodpowiada.

Paryż 29 go. — „Bien public“ w artykule wymierzonym przeciwko Gambecie a zatytułowanym „Agitation„

wcale Gambetty z nazwiska nie wymienia, mówi on, że obecnie Francji potrzebne porozumienie się wszystkich stronnictw konserwatywnych.

SAMOBÓJSTWO.

Komiczny aktor Kopp, w Paryżu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Kopp taki był przewidujący, że na stoliku nocnym obok łóżka, położył brzytwę otwartą, ażeby w razie gdyby strzał nie spowodował śmierci natychmiastowej, dokończyć dzieła za pomocą poderżnięcia sobie gardła.

Żeby zaś śmierć jego nie stała się przyczyną klęski dla innych, zdjął ze stolika nocnego lichtarz ze świecą i postawił go w kącie pokoju, głównie w tej myśli, że w szamotaniu konania mógłby przewrócić stolik, a świeca opadłszy na dywan zaściełający pokój, mogłaby się stać powodem pożaru.

Kopp pozostawił przeszło sto tysięcy franków majątku, którym rozporządził, na cele dobroczynne, oraz bardzo piękną kollekcję obrazów. W liście w którym była spisana ostatnia wola artysty, prosił on, ażeby te obrazy rozebrali pomiędzy siebie jego koledzy, tak, ażeby każdy mógł mieć po nim pamiątkę.

Najcharakterystyczniejszy jest przypisek do tego testamentu:

„Upraszam tych, którzy mi winni są pieniądze, a jest ich bardzo wielu, ażeby pieniądze oddali ubogim.“

SZARADA.

Trzecia pierwsza w sukni bywa;
A i w nutach się używa,
Wszyscy mamy *drugie trzecie*,
Mniejsze, większe, lecz są przecie;
Każda *trzecia druga* pływa,
Wszystkie suną też po wodzie
Lecz nie tak prędko jak łodzie.

(Znaczenie zeszłej Szarady *Latarka*).

— Z powodu dochodzących mnie z wielu stron wiadomości, że pewna nowa księgarnia posługująca się wyłącznie ludźmi poprzednio u mnie będącemi, nie tylko rozseła dalsze ciągi pism prenumaratorom moim, lecz jeszcze roznoszący je ludzie głoszą, że będąc w stosunkach i rachunkach ze mną, wszystko jest jedno czy prenumerator tam, czy u mnie dalszy ciąg weźmie, czuję się w obowiązku podać do wiadomości, że nietylko z księgarnią tą stosunków i rachunków żadnych nie mam, ale i nigdy ich mieć nie będę, a manipulacja ta jest tylko nadużyciem i korzystaniem z łatwowierności publicznej z moją szkodą.

Księgarnia moja jak dotąd tak i nadal sama prenumeratorom swym dalsze ciągi dostarczać będzie; pisma z mej księgarni wychodzące opatrzone będą stemplem moim, a roznoszone przez ludzi nowych przezemnie do tego upoważnionych. — Ferdynand **Hösick**, Księgarz, ulica Senatorska Nr 496.

—9658— (1—3)

— Księgarnia i skład muzyczny Gustawa Sennewalda, przy ulicy Miodowej N°451 (4), otrzymała na skład główny: **Polonez** pod tytułem: **Zorza północna**, na fortepjan, ofiarowany panu hrabiemu **Z. Szembekowi**, przez **Napoleona Ordę**, cena kop: 37½, nabyć można we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

(1—3) —9676—

— *Od Wydawców Tygodnika Przemysłowo-Handlowego.* — Ze względu na całość organiczną jaką przedstawia tydzień handlowy w ogóle, a giełdowy w szczególności i możność pomieszczenia odpowiednich z okresu tego sprawozdań tygodniowych, pismo nasze zamiast we **Czwartki** jak prospekt zapowiadał, wychodzić będzie w **Poniedziałki**. *L. Redlich.*

— Bank Dyskontowy Warszawski, podaje do wiadomości, że licytacja na kosztowności zastawione w Banku i we właściwym czasie niewykupione, odbędzie się w biurze Banku dnia 28 b. m., o godzinie 3ciej po południu. (1—2) —9679—

— Dochód Brutto Łazienek i Łaźni Towarzystwa Akcyjnego przy Nowym Zjeździe od 1 (13) Stycznia do włącznie 18 (30) września r. b., wynosi **rs. 35,279, kop. 16**. — Dyrektor Zarządzający Stanisław *Lesser*. —9661— (1—1)

— *Prof. G. de Préchamps*, powróciwszy z zagranicy z d. 1-ym października rozpocznie *Lekcje Języka i Literatury Francuskiej.* Ulica Długa Nr 23 (Eldorado) na 1 szym piętrze od frontu między 3 i 5 po południu. —9544— (3—4)

— Stanisław **Radwański** Obrońca Sądowy powróciwszy do Warszawy, otworzył kancelarję przy ulicy Grzybowskiej w domu pod Nr 13, gdzie przyjmuje interesantów od 8-mej do 10 tej i rano i od godziny 5 tej do 7-mej po południu —9652— (1—3)

— W tych dniach powróciła z zagranicy p. Eliza *Hoffman*, właścicielka magazynu mód i francuskich nowości znanego pod firmą Adeli Hoffman. (1—1)

TEATR WIELKI.

Dziś: (po cenach T. R) **Epidemia.** — Jutro: **Lukrecja Borgia Wesele w Ojcowie.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: **Miód Kasztelański** (14 występ P. Bandy) **Consilium Facultatis.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 2 Października 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bil. rs. — k.
Austryjackie floreny w bil. k. —

	Żądano		Placono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	Lo	so	wa	nie
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	93	30	93	—
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	Losow.	—	—	—
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	90	50	90	20
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	40	78	10
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	95	—	94	25
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				
„ „ „ „ z r. 1866 .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . .				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	100	—	99	—
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	75	—	74	25
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	188	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	119	—	118	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	140	—	139	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 111 1/9
Od Likwidacyjnych kop. 134 4/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 138 8/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 1 7/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 65 rs. 109 k. 35
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 32 rs. 7 k. 30½
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 15 rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs 99 k. 45 rs. 99 k. 22½.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** Z d. 1 października płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. kop. 80 do rsr. 9 kop. 15; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. 30 do rsr. 5 kop. 70; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rsr 4 kop. 10 do rs. 4 kop. 20; owsa rs. 2 kop. 70 do rsr. 2 kop. 85; Groch polny rs .— kop. - do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. - do rsr. 1 kop. 5; siana od k. 40 do 45; słoma od k. 22½ do k. 25 za pud.

Okowitę płacono —dnia 1 października hurtową składniczą za garniec od kop. 152—153. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 154—155.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stop. 7. c. 7.

— Do dzisiejszego Kurjera na Warszawę, dołącza się ogłoszenie Magazynu i Pracowni damskiego i męzkiego Obuwia, pod firmą: „Korpaczewski, Bobrowski i Müller“.

Redaktor Juljan Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою. (Dodatek).